

Adam R. Bartnicki

Uniwersytet w Białymstoku
ORCID: 0000-0002-2360-5462

doi.org/10.34765/sp.0220.a01

WŁADZA W ROSJI – LOGIKA SAMOREKONSTRUKCJI SYSTEMU

Streszczenie

Potencjał i społeczne przyzwolenie na zmiany w Rosji zostały wyczerpane już w 1993 r. Kolejne lata przynoszą coraz większą i coraz bardziej jawną kontynuację rozwiązań z przeszłości. Pewne specyficzne uwarunkowania przywództwa władzy są rzecz jasna typowe dla każdego systemu politycznego, w tym artykule chodziło jednak o podkreślenie czynników, które wpływały na polityczną pozycję przywódcy, a także tych, które przesądziły o klęsce „projektu demokratycznego” w Rosji. W tym kontekście szczególną uwagę zwrócono na uwarunkowania historyczno-kulturowe, cechy osobowościowe prezydenta oraz spuściznę czasów komunistycznych. Ta ostatnia kwestia była kluczowa z punktu widzenia budowy systemu quasi-autorytarnego i autorytarnego (po 2000 r.). Pewnym paradoksem rosyjskiej rewolucji lat 90. było to, że w walce „starego” i „nowego” zarówno władza, jak i elity, walczyły o przeniesienie do nowej Rosji jak największej liczby rozwiązań z ZSRS. Rosja miała być zreformowaną kontynuacją państwa komunistycznego pozbawioną jedynie kilku istotnych wad dawnego systemu. Polityczne zmiany w latach 1991–1993 nie skruszyły prawdziwych fundamentów życia politycznego ZSRS. W znacznym stopniu były więc tylko mniej lub bardziej udaną adaptacją istniejącego systemu do zmieniających się realiów. Tym samym wiele elementów składowych Rosji było jedynie prostą kontynuacją tradycji i rozwiązań sprzed 1991 roku.

Słowa kluczowe: Rosja, autorytaryzm, Władimir Putin.

Kody JEL: N4

Wprowadzenie

Pojmowanie władzy i przywództwa można zaliczyć do cech kulturowych, właściwych dla określonych zbiorowości. Ich analiza niejednokrotnie pozwala na uchwycenie powiązań i wewnątrzsystemowych oddziaływań, których istotą są wertykalne relacje między rządzącymi i rządzonymi. W konkretnych czasach mamy do czynienia z zapotrzebowaniem na konkretny typ przywódcy. Zależy on jednak również od szeregu uwarunkowań o charakterze stałym, np. geografia, czy kulturowym, tj. od ukształtowanego historycznie modelu kultury politycznej cechującego daną zbiorowość. Wydaje się, że w rosyjskich warunkach energia płynąca z przeszłości w dalszym ciągu daleka jest od wyczerpania, szczególnie jeśli wiąże się z relacją rządzący-rządzeni. Niemal 30 lat reform polityczno-ustrojowych wyraźnie pokazało, że w rosyjskiej polityce ciągle dominują mechanizmy kontynuacji – odwołania do starych idei i wzorów adaptowanych do nowych uwarunkowań. Są one przeciwstawiane mechanizmom zmiany postrzeganim jako zagrożenie dla tożsamości Rosji. Borys Jelcyn zdobywał władzę uzbrojony w idee demokracji, ale bardzo szybko zaczął się od nich dystansować. Władimir Putin, dla którego to ZSRS stał się oficjalnym punktem odniesienia, taką politykę nie tylko kontynuował, ale wręcz rozwijał.

Celem artykułu jest próba odpowiedzi na pytanie czy możliwa jest „nowa” Rosja „po Putinie”. Stawiam je łącznie z tezą, że odejście Putina z Kremla nie będzie przełomem, punktem zwrotnym. Rosja „po Putinie” będzie państwem kontynuacji, co najwyżej przejściowo zretuszowanej potrzebą bieżącej polityki: wewnętrznej czy międzynarodowej. System władzy – co postaram się pokazać w artykule – nie wynika bowiem z nastawienia czy ideologicznej orientacji elit i społeczeństwa, ale z realnych uwarunkowań, które powodują, że głębsze zmiany (demokratyzacja) mogłyby prowadzić do ideologicznej i systemowej niespójności państwa.

Przeszłość a teraźniejszość

W każdej interakcji między reżimem politycznym a społeczeństwem pojawiają się elementy władzy, ideologii, norm, wartości i tradycji, które legitymizują lub delegitymizują owe relacje. Cechą tradycyjnie przypisywaną Rosjanom jest zaakceptowanie przez nich podporządkowania wobec władzy (Вайнштейн

2015, s. 49). Występowanie tego typu tendencji, zarówno kulturowych, jak i społecznych, jest w tym przypadku raczej bezsporne. Trudno jednak oprzeć się wrażeniu, że czasem są to uogólnienia, które chociaż w dużym stopniu prawdziwe, w gruncie rzeczy sankcjonują oczekiwania reżimu. Dosłowne potraktowanie przez wielu badaczy słów Władimira Pastuchowa „przyszłość Rosji wyrasta z przeszłości” (Пастухов 1992, s. 59–75) spowodowało, że w nauce ujawniła się tendencja do swoistego wypaczania historii, tj. zrzucania na przeszłość odpowiedzialności za wszystkie problemy postkomunistycznego państwa i społeczeństwa. Stało się to podstawą stworzenia swoistej historiozofii opartej na ideach „samodzierżawia” władzy i bezwzględnej uległości społeczeństwa czy jego kolektywizmu/soboryzmu (Вьюнов 2002, s. 222). W prosty sposób została ona zaadaptowana do warunków współczesnej Rosji. W konsekwencji wszelkie ułomności demokracji czy społeczne przyzwolenie na reaktywację rozwiązań niedemokratycznych tłumaczy się właśnie mentalnymi osobliwościami społeczeństwa oraz jego głęboko zakorzenionym tradycjonalizmem, który odrzuca wszelkie przejawy modernizacji (Кутковец, Клямкин 2002). Do owych osobliwości zalicza się: niechęć do indywidualizmu, posługiwanie się raczej kategorią „my” niż „ja”; ucieczkę od podejmowania decyzji na poziomie osobistym; poszukiwanie naturalnego lidera, przywódcy; brak potrzeby posiadania prywatnej własności związany ze zorientowaniem na własność kolektywną lub „prawosławny ascetyzm”; nieumiejętność zawierania kompromisów, które postrzegane są jako wyraz słabości – ich miejsce zajmują zachowania skrajne, stąd też skłonność do wszelkich ekstremizmów; bezkrytyczną wiarę w każdą informację płynącą „z góry”, a więc również wiarę we wszelkie obietnice władzy; brak umiejętności akumulacji dóbr, rozrzutność; izolację od świata zewnętrznego, ksenofobię, wielkonarodowe ambicje.

Z pewnością istotnym czynnikiem rzutującym na tożsamość kulturową Rosji, a w konsekwencji na kulturowe postrzeganie władzy, była historia (Пивоваров, Фурсов 2001, s. 37–49). Tu przede wszystkim doświadczenia komunizmu, wcześniej zaś niewola mongolska oraz przyjęcie kulturowej tradycji Bizancjum. Zaakceptowanie tego założenia skłania nas do przyjęcia tezy, że źródła zachowań politycznych społeczeństwa, a także jego specyficznego, nacechowanego uległością i poddaństwem stosunku do władzy, tkwią w odległej i bliższej przeszłości historycznej. Michaił Krasnow i Ilja Szabliński wskazują, że Rosja tak długo żyła w warunkach władzy absolutnej, że w politycznej świadomości narodu dominujące znaczenie zaczęło odgrywać nie to „jak” państwo jest rządzone, tylko „kto” nim rządzi (Краснов, Шаблинский 2008, s. 4). Owego przywiązania społeczeństwa do silnej władzy nie można

jednak przypisać – o czym przekonuje Pipes (2000) – czynnikiem genetycznym. Na obszarze Rusi funkcjonowały republiki kupieckie – Nowogród Wielki i Psków, które przyznawały swoim obywatelom prawa porównywalne, a często nawet przewyższające te, którymi cieszyli się zachodni Europejczycy. W opinii amerykańskiego uczonego głównym powodem słabości Rosji w sferze rozwoju praw i swobód była likwidacja własności ziemi w Wielkim Księstwie Moskiewskim, państwie które podbiło całą Ruś i narzuciło jej system polegający na tym, że monarcha nie tylko rządził państwem i poddanymi, ale był też ich właścicielem (Pipes 2000, s. 242). W tym miejscu należy jednak zwrócić uwagę na istotny fakt. Władza patrymonialna była czymś naturalnym także w Europie Zachodniej, z tym że zaczęła załamywać się już we wczesnym średniowieczu. Podobna tendencja panowała w księstwach ruskich i prawdopodobnie gdyby nie najazd mongolski, sytuacja drastycznie nie odbiegałaby od reszty Europy.

W XIV w. Moskwa rozpoczęła wielowiekowy proces budowy mocarstwa, który z różnymi przerwami trwa po dziś dzień. Gwałtownie rozrastające się państwo potrzebowało silnej władzy, by skutecznie walczyć o niezależność od Mongołów a następnie realizować politykę podboju („zbierania ziem ruskich”) – oba te działania były absolutnie naturalne musiały więc odbywać się za swoją „sankcją społeczną”. Sama Rosja powstała jednak stosunkowo późno (faktycznie na początku XVI w.) raczej przez podbój (a nie zjednoczenie) państw ruskich przez Wielkie Księstwo Moskiewskie. Wydarzenie to (a wcześniej zależność od Mongołów) zakwestionowały dotychczasową ewolucję praw społecznych i rozpoczęły historię Rosji od początku – wczesnośredniowiecznej monarchii patrymonialnej (Kpachov 2006, s. 14). Niszcząc Wielki Nowogród, Iwan IV zlikwidował resztki republikańskich tradycji Rusi. *Opricznina* była ostatnim etapem pełnego podporządkowania społeczeństwa nieograniczonej władzy cara (Pietkiewicz 2013, s. 22).

Trudno jednoznacznie stwierdzić, która tradycja – mongolska czy bizantyjska – okazała się ważniejsza w procesie tworzenia rosyjskiej tożsamości. Państwo mongolskie dało Moskwie całość praktycznych wzorów jak zbudować imperium. Cesarstwo Moskiewskie, a następnie Imperium Rosyjskie, to w pewnym sensie kontynuacja państwa, jakie stworzył Temudżyn. Wewnątrz Ordy funkcjonowała cała mozaika ras, języków i religii. Spiowem było tu jedynie bezwzględne posłuszeństwo wobec chana. Iwan III, Wasyl II i Iwan IV starali się zaprowadzić podobny model władzy w Moskwie. Osoba panującego stawała się swoistym totemem, odwołującym się do tradycji rzymskiej, ale w swej istocie ukształtowanym przez Mongołów. W Imperium Rzymskim

i Bizantyjskim pozycja imperatora zewnętrznie tylko przypominała pozycję mongolskiego chana. *Divinus* był jednak ograniczony prawem, w Rosji funkcjonował poza prawem. W tradycji rosyjskiej kategoria „prawa” była przeciwstawiana „łasce”, co nadawało jej zabarwienie negatywne. Przestrzeganie zasad prawa rozumiano jako niewolę i podporządkowanie się konieczności, jako przykazanie „wymyślone” przez człowieka, nie zaś pochodzące od Boga (Broda 2011, s. 94). Ten negatywny stosunek do prawa został przeniesiony do czasów współczesnych. Moskwa przypomina Rzym w jednym – w stawianiu ogromnego nacisku na unifikację religijną, kulturową i językową zamieszkującej jej ludności: najpierw przez chrześcijaństwo, a potem przez kult państwa i władzy. Rosja (Wielkie Księstwo Moskiewskie) zajęła miejsce Bizancjum, a jej władca – miejsce bizantyjskiego *basileusa*, przejmując, wraz z ręką księżniczki Zoe (1472 r.), dziedzictwo imperatora. Na początku XVI w. umacniająca się w Rosji sakralizacja władzy, a tym samym monarszy absolutyzm, otrzymała też uzasadnienie ideologiczne. Filoteusz z Pskowa stworzył ideologię Rusi jako trzeciego wcielenia boskiego cesarstwa na ziemi, po Rzymie i Bizancjum – obrońcy prawdziwego chrześcijaństwa. W 1547 r. Iwan IV przyjął tytuł cesarza wschodniorzymskiego i bizantyjski herb – dwugłowego orła, a prawosławny metropolita moskiewski – tytuł patriarchy Moskwy i Wszechrusi (1589 r.). Car Rosji stawał się odtąd jedynym legalnym spadkobiercą tradycji Rzymu i Bizancjum. Przypadła mu rola obrońcy wiary w jej nieskażonej herezją formie (ortodoksji). Z biegiem czasu carowie uzyskali prawo do ingerencji w wewnętrzne sprawy Cerkwi. Ostateczne podporządkowanie jej państwu miało miejsce na początku XVIII w. Piotr I wprowadził na swoim dworze wzory bizantyjskiego posłuszeństwa względem monarchy. Jego zaufany, biskup pskowski Teofan Prokopowicz, podjął się również stworzenia idei, według której boska cześć powinna być oddawana nie hierarchom kościoła, ale carowi (Uspienski, Żywow 1992, s. 85). Warto przy tym zauważyć, że sakralizacja władzy w Rosji wzmocniła jedynie świadomą tendencję do umacniania „samodzierżawia” przez panów Kremla. W tym przypadku tradycje wschodniego cesarstwa okazały się bardzo pomocne. Faktem jest też, że religijne teksty Bizancjum zostały w Rosji specyficznie zinterpretowane, co m.in. było powodem późniejszego rozłamu w cerkwi. W doktrynie religijnej Konstantynopola istniał paralelizm monarchy i Boga, jednak idea ta nie zakładała sakralizacji monarchy. Przyznawała jedynie *basileusowi* szczególną charyzmę, na mocy której mógł być traktowany jako istota nadprzyrodzona (Uspienski, Żywow 1992, s. 14). W tym kontekście obdarzenie carów moskiewskich boskimi atrybutami wydaje się jedynie skutkiem pewnej potrzeby związanej z procesem „zbierania” ziem

ruskich i umacnianiem monarchii, a nie wynikiem prostej adaptacji wzorów bizantyjskich. Początkowo siła i autorytet carów wynikały bardziej z przywiązania poddanych do władzy w ogóle, nie zaś z jej sakralnej oprawy. Osłabieni niepowodzeniami politycznymi carowie zaczęli korzystać ze swoich atrybutów religijnych. Sakralizacja władzy nie wynikała przy tym z potrzeb duchowych społeczeństwa, lecz była stymulowana przez Kreml i grono ideologów. Zasadniczą zmianę przyniosła dopiero pierwsza połowa XIX w. Wzrost despotyzmu, a w konsekwencji także kultu władcy, zaczął hamować naturalną w Europie ewolucję monarchii. W czasie, gdy na Zachodzie zaczęły powstawać pierwsze państwa demokratyczne, carowie i ich otoczenie zazdrośnie strzegli swoich prerogatyw.

Klęska Rosji w wojnie krymskiej i zagadkowa śmierć Mikołaja I stworzyły sytuację, w której ważne polityczne i społeczne zmiany stały się nieuniknione (Walicki 1995, s. 65). Tak zwana „wiosna posewastopolska” przyniosła złagodzenie reżimu, co mogło dawać nadzieję, że Rosja podąży w stronę Europy. Rozluźnienie „samodzierżawia” zaowocowało z jednej strony bujnym rozwojem twórczości, zarówno literackiej, jak i politycznej, z drugiej zaś – erozją caratu. Ludzie, którzy otrzymali nieco swobody, zapragnęli jej więcej. Aleksander Hercen pisał: „wolność jednostki to wielka rzecz, z niej i tylko z niej wyrosnąć może rzeczywista wolność narodu” (Hercen 1965, s. 647). Naród rosyjski został formalnie wyzwolony dzięki zwycięstwu rewolucji lutowej, jednak wolność ta trwała zaledwie kilka wiosenno-letnich miesięcy 1917 r. – zbyt krótko, by zaszczyć ją w społeczeństwie. Przewrót bolszewicki cofnął Rosję z powrotem do epoki „mongolskiego caratu”, tworzonego teraz pod czerwonym sztandarem rewolucji.

Rosyjski komunizm wytworzył sytuację permanentnego konfliktu na poziomie rządzących i rządzonych. Władza w Rosji nigdy nie identyfikowała się z masami, te (może poza okresem wojny ojczyźnianej w latach 1941–1945) były jej zazwyczaj obojętne lub wrogie. Reżim oparty na „wschodnio-despotycznym” odrzuceniu jednostki żył niezależnie od człowieka, a bardzo często wbrew niemu. Trudno przy tym dostrzec jakiegokolwiek próby przebudowy tego modelu. Zarówno carowie, jak i przywódcy ZSRS, woleli spiskować w zaciszach swoich gabinetów, hermetycznie oddzieleni od społeczeństwa, niż zniżyć się do jego potrzeb. Marksistowska ideologia walki klas została podniesiona do poziomu swoistego ideału (tj. totalnego, fizycznego eliminowania jednostek niewygodnych dla władzy), który Michael Foucault (1998, s. 88) nazywał rasizmem państwowym. Nie wiemy na ile twórcy rewolucji i ich epigoni wierzyli, że ostateczny cel komunizmu stanowi moralne usprawiedliwienie przemocy.

Wyjaśnienie tych kwestii zawsze brzmi nieprzekonująco. Gdy komunizm upadł, jego zbrodni nie dało się już w żaden sposób rozgrzeszyć ani im zaprzeczyć. Komunizm nie został jednak obłożony całkowitą anatemą. Opory przed jednoznacznym jego potępieniem nie słabną do dziś. W samej Rosji nietrudno jest znaleźć żarliwych obrońców ZSRS nawet w jego stalinowskim kształcie. Co więcej, odwołania do czasów komunistycznych stają się w coraz większym stopniu charakterystycznym rysem reżimu Władimira Putina.

W tym miejscu zasadne wydaje się pytanie, czy proces historyczny, polegający na stopniowym zespalaniu się władzy duchowej i świeckiej, rzeczywiście wywarł dominujący wpływ na cywilizacyjny rozwój Rosji? Czy oddziaływał na rozwój jej współczesnych instytucji politycznych? Wydaje się, że odpowiedź na te pytania powinna być pozytywna. W rosyjskich warunkach, niezależnie od obowiązującej ideologii, absolutnym suwerenem wydaje się państwo rozumiane jako twór, z którym obywatel ma bezwzględny obowiązek utożsamiać się i identyfikować. Jego emanacją nieodmiennie pozostaje zaś władza polityczna. W przeszłości jej przejawy mogły być różnorodne – car, gensek, politbiuro, we współczesnej formie jest ona zogniskowana w osobie lidera, przywódcy, kojarzonego raczej z konkretną osobą, a nie z instytucją (prezydent). Obserwator i czynny uczestnik życia politycznego Rosji, Gawrił Popow (1998, s. 188), analizując reformy lat 90., pisał: „Były masy, partie, ruchy. Były kraj i zagranica. Centrum i regiony. Federacja i autonomia. Najważniejszy był jednak jeden człowiek – Prezydent”. Witalij Tretjakow (1999) zauważył, że w Rosji jest jedno słowo, które skupia w sobie całe pojęcie władzy państwowej, a brzmi ono „Kreml”. Należy przy tym zaznaczyć, że sam Kreml w powszechnej świadomości funkcjonuje wielopłaszczyznowo – jako symbol „rosyjskiej władzy” w ogóle, jako symbol stabilności i historycznej trwałości linii politycznej oraz jako obóz polityczny skupiony wokół prezydenta (Jelcyn 1995, s. 169). Element legitymizacji tradycyjnej rosyjskiego reżimu był w tym przypadku kwestią dosyć zasadniczą. Jej istota polegała na szczególnej mitologizacji władzy. Ważne było również swego rodzaju misterium, które towarzyszyło pojawieniu się, przekazywaniu i obejmowaniu rządu. Dotyczy to zresztą także społecznej percepcji rządzących, w znacznym stopniu zmitologizowanej. Jurij Piwowarow i Andriej Fursow (2001, s. 38) twierdzą, że immanentną cechą rosyjskiej władzy jest jej zdystansowanie się od społeczeństwa. W przeciwieństwie do krajów Zachodu, w Rosji reżim nie stawiał sobie za cel wytwarzania organizmu społeczeństwa obywatelskiego, przeciwnie – starał się zachować pełny monopol władzy, ponieważ jakakolwiek próba zniwelowania owego dystansu mogłaby być niebezpieczna. Legitymizacja władzy w rosyjskim systemie ma

– zdaniem wspomnianych autorów – swoje podłoże transcendentalne. Jej istotą było wpajane społeczeństwu przekonanie, że nie jest ono zdolne pojąć samej istoty i treści władzy, a reżim nie potrzebuje uznania płynącego z jego strony. Władza pochodzi od Boga, od „historii”, „od obiektywnych praw rozwoju społecznego” itp. Reżim nie potrzebuje obywateli, ale poddanych pojmujących i realizujących jego intencje (Бляхер 2002, s. 66). Władza nie może więc być elementem targów czy politycznych kompromisów przypisanych demokracji. Jakikolwiek demokratyczny model rozdzielania i demonopolizacji uprawnień jest sprzeczny z naturą „rosyjskiego systemu”. Władza wybierana, mająca pełnomocnictwa, które można jej odebrać, przestaje być „Rosyjską Władzą” (Бляхер 2002, s. 83).

Aleksander Zacharow (1998, s. 25) pisał, że w badaniu społecznych obrazów władzy bardzo pomocna może okazać się analiza rosyjskich bajek. Wiara w dobrego władcę – bohatera – otoczonego złymi urzędnikami jest nadal społecznie akceptowana, nawet jeśli czasem nie wytrzymuje zderzenia z rzeczywistością. Roli mitu w percepcji władzy trudno jednak nie dostrzegać. Wszak, jak słusznie zauważa Aleksander Szjerkow (2003, s. 175), specyfiką politycznej ideologii jest jej rozszczepienie na część racjonalną i irracjonalną – łączącą w sobie elementy bajkowe, mitologiczne, utopijne, fantastyczne itp. Rosjanie instynktownie przenosili obraz przywódcy ze sfery racjonalnej w sferę mitu. Było to spowodowane zespołem czynników, zarówno kulturowych i religijnych, jak i zwykłą propagandą budującą *quasi*-boski wizerunek przywódcy ZSRS. Z pewnością jedną z najważniejszych przyczyn rozpadu ZSRS był upadek autorytetu władzy, czyli jej odmitologizowanie. Przyczynił się do tego rozdział uprawnień pomiędzy genseka (prezydenta) a Zjazd Deputowanych Ludowych, jak też przyzwolenie na krytykę Gorbaczowa. Proces demitologizacji władzy postępował w czasach Jelcyna. Początkowo były to działania celowe, polegające na konfrontowaniu starej i nowej rzeczywistości, wywołaniu wrażenia, że nowa władza identyfikuje się z masami, że w nowej Rosji to społeczeństwo jest suwerenem i najwyższym sędzią.

Jelcyn posiadał jeszcze demokratyczną legitymizację swojej władzy, jednak był zbyt słaby, by ostatecznie przeforsować jakieś formy legitymizacji tradycyjnej. Miał co prawda carski herb, świętę, rytuał, poparcie cerkwi, „namaszczał” też swojego następcę, lecz tak naprawdę nie był „carem-jednowładcą”, nie zdobył się na nagięcie prawa i kolejną kadencję, nie zdołał całkowicie zawłaszczyć państwa, nie był też w stanie formalnie odejść od pryncypiów państwa demokratycznego. Tym samym autokratyczna tradycja nie stała się formalną zasadą reżimu. W końcowym okresie rządów Jelcyna Kreml całkowicie zagubił aurę świętości,

która otaczała go na początku lat 90., ujawniając się jako zwykły rynek, gdzie można było wszystko kupić i wszystko sprzedać (Shevtsova 2003, s. 8).

Władimir Putin poszedł zupełnie inną drogą. Odrzucił „carstwowanie” na rzecz „mocarstwowości”. Ostatecznie Rosjanie wybrali stabilizację postradzieckiej proweniencji, zamiast chaosu pierwszych lat demokratyzacji. Władimir Putin stał się tym samym przywódcą „restauracji”, która doprowadziła do powrotu w Rosji „samodzierżawia”, tym razem nie w formie „*quasi-monarchii*” – jak u Jelcyna, ale „*quasi-genseka*”, którego władza była legitymizowana przez procedurę wyborów.

Teraźniejszość jako kontynuacja ZSRS

Nikołaj Łapin (1994, s. 7) pisał, że rozliczne próby rozwiązania problemu rosyjskiego kryzysu czy wyjścia z niego ujawniły duże możliwości jego samoodbudowy i samorekonstrukcji. Każde działanie prowadzące do przezwyciężenia kryzysu wywoływało reakcję przeciwdziałania, a w konsekwencji tworzyło kolejny impas.

Na Rosji po upadku komunizmu wyraźnie zaciążyła mentalna nieuchronność kontynuacji. Trzy dekady reform pokazały, iż bliska analogia systemów władzy państwowej ZSRS i Rosji nadal jest pozytywnie odbierana przez większość obywateli Rosji. Kiedy w reformujących się krajach byłego bloku wschodniego odrzucano atrybuty i wzory poprzedniego systemu, widząc w pełnym przeobrażeniu szansę na odzyskanie suwerenności, wyjścia z ekonomicznego impasu i dołączenia do grona państw demokratycznych, w Rosji dominowało pragnienie zachowania jak największej spuścizny komunizmu. Nastąpiło przy tym zadziwiające zespolenie pamięci ZSRS z obrazem nowej Rosji. ZSRS zaczynało być tożsame z Rosją, KPZS stała się partią rosyjską, armia sowiecka była postrzegana jako armia rosyjska, sukcesy w polityce międzynarodowej ZSRS stały się sukcesami Rosji. W Rosji nie dokonano żadnej dekomunizacji czy chociażby rozrachunku z przeszłością. Nikt, poza grupką demokratów, nawet się tego nie domagał. Nie rozliczono komunistycznych zbrodni: Rosjanie nie zburzyli symbolu sowieckiej opresji – siedziby KGB na Łubiance, Lenin nadal spoczywa w centralnym punkcie Moskwy. To nie komunizm, a demokracja zaczęła być postrzegana jako przyczyna problemów państwa i społeczeństwa. Władza nie zrobiła jednak nic lub prawie nic, by przekonać Rosjan, że ta postkomunistyczna nostalgia jest błędem. Przeciwnie, sama

odwzorowywała formy i przyzwyczajenia wyniesione z poprzedniej epoki. Jelcyn wszedł przez drzwi, które otworzył mu Gorbaczow (Третьяков 2000), nie posunął się jednak zbyt daleko do przodu. Putin stara się te drzwi z powrotem zatrzasknąć. System komunistyczny okazał się więc silniejszy niż ZSRS. Tkwił w przekonaniach, układach, przyzwyczajeniach, interesach i strukturach. Żeby go pokonać, potrzebna była prawdziwa rewolucja, coś więcej niż tylko przejście władzy po genseku i parę niekonsekwentnych ruchów, czasem ledwie imitujących radykalne zmiany. Gorbaczow wyszedł na zewnątrz systemu, który go stworzył, ale nie miał odwagi czy woli by ruszyć dalej, Jelcyn nie potrafił przełamać mentalnych ograniczeń struktury, w jakiej wyrósł i funkcjonował, Putin świadomie i konsekwentnie zaczął odwoływać się do komunistycznej przeszłości.

W rosyjskim życiu politycznym zachowano bardzo wiele elementów z poprzednich konstrukcji ustrojowych (Beichelt 2012, s. 24), dominowały jednak elementy mające swoje źródło w państwie sowieckim. Najważniejszymi składnikami tego „spadku” były: zachowanie władzy przez dużą częśći polityków z dawnego reżimu, elementy sowieckiej mentalności i zachowań, skłonność do klientelizmu i serwilizmu, zarówno w społeczeństwie, jak i wewnątrz elit, ograniczona rola polityczna rządu i parlamentu; duża rola norm, symboli i zwyczajów o charakterze pozakonstytucyjnym i pozaprawnym w bieżących działaniach politycznych; zasadniczy udział grup interesu w procesie formułowania i realizowania polityki państwa; specyficzna kultura polityczna charakteryzująca się uległością wobec jakiegokolwiek władzy przy braku akceptacji dla personalnej autonomii jednostki; duża łatwość, z jaką społeczeństwo poddawało się zabiegom socjotechniki i manipulacji politycznej; podobne cele systemów ZSRS i Rosji, zarówno w polityce wewnętrznej, jak i międzynarodowej, silna i skupiona w całości wokół centralnego ośrodka władza polityczna, forma rosyjskiego federalizmu – utrzymywanie siłą skłonnych do secesji republik przy ograniczonym zainteresowaniu z ich strony losem państwa jako całości; fasadowość wielu elementów systemu politycznego, poczynając od partii politycznych, na normach konstytucyjno-prawnych kończąc; podobna, jak w czasach ZSRS, marginalizacja i instrumentalne traktowanie społeczeństwa, ściśle podporządkowanie resortów siłowych politycznemu centrum, przy równoczesnej eliminacji jakiegokolwiek kontroli społecznej nad nimi, budowa „skartelizowanego” państwa.

Niektóre elementy dawnego układu nie tylko zostały zaadaptowane do nowej rzeczywistości, ale uległy wręcz pogłębieniu. Takie zjawiska jak korupcja, przemieszczanie się centrów władzy w stronę „ciemnych”, nielegalnych

struktur, lekceważenie norm prawnych, sprzeczności zachodzące między oficjalną propagandą a realnym życiem, z pewnością były częste w ZSRS, ale to współczesna Rosja nadała im charakter *quasi*-legalny, a już prawie na pewno akceptowany. Jelcyń i Putin odtworzyli mechanizm patologicznego rozdziału dóbr. Tam gdzie na decyzje o transakcjach wpływ miała władza, wzmacniane były praktyki wybierania kontrahentów „z klucza”. Powodowało to budowę klientelistycznych sieci, opartych na działaniach uznaniowych władz. Z jednej strony uzależniało to ich decyzje od polityki, z drugiej zaś promowało ludzi bezwzględnych i zarazem lojalnych, którzy nie mogliby liczyć na kontrakty na rynkowych warunkach.

Ważną spuścizną czasów ZSRS była potężna biurokracja. Jej znacząca rola nie uległa zmianie. Pozostała nie tylko mechanizmem umożliwiającym funkcjonowanie nowego systemu, ale też nosicielką politycznych przyzwyczajęń i tradycji posłuszeństwa wobec władzy.

Jednym z najważniejszych składników sowieckiej rzeczywistości zaadaptowanym do nowych warunków było specyficzne postrzeganie sukcesji władzy jako przywileju ograniczonego do bardzo wąskiej elity – już nie partii komunistycznej, ale grupy rządzącej. W tym aspekcie władza i państwo były traktowane jako swoisty łup czy niezbywalne dominium rządzącego, zaś wszelkie przejawy opozycji odbierane jak zamach na przynależne rządzącym patrymonium. W Rosji marginalizowano znaczenie standardów państwa demokratycznego. Z reguły ignorowano przy tym fakt, że demokracja to nie tylko wybory, ale także złożony system wartości, a samo istnienie konkurencji politycznej jest zjawiskiem nie tylko prawomocnym, ale też pozytywnym, co więcej, naturalne są aspiracje opozycji do przewodzenia społeczeństwu i państwu. Próby budowania grup i obozów zdolnych do podjęcia roli alternatywy wobec dominującego reżimu politycznego były nieudane. Jedną z przyczyn takiego stanu rzeczy był bipolarny układ sił politycznych, który nie sprzyjał tworzeniu się alternatyw, sprowadzając polityczne wybory do dychotomii „stabilność władzy – chaos demokracji”. Problem ten potęgował koniunkturalizm poszczególnych polityków, partii i grup społecznych. W konsekwencji opozycję w przestrzeni publicznej dopuszczano wtedy i tylko wtedy, gdy ta nie próbowała podważać wyróżnionej pozycji reżimu – znała swoje miejsce w szeregu.

Kolejnym dziedzictwem czasów sowieckich było skrajne upośledzenie legislatywy i władzy sądowniczej kosztem władzy wykonawczej, a także faktyczne wykluczenie z polityki społeczeństwa (Kuźelewska 2014, s. 429–432). Formalny trójpodział władzy jedynie maskował dominację prezydenta i jego

najbliższego otoczenia nad procesami decyzyjnymi. Aleksandr Sołowiew (1999) zauważył, że rosyjska polityka, jak i sama rządząca elita, były zorientowane na realne zasoby i siły aktorów kwestionujących władzę, a nie na ich formalny status. Taki sposób percepcji i prowadzenia polityki sprawiał, że fundamentem procesu dochodzenia do równowagi systemu stawały się nie instytucje czy normy prawne, lecz układy towarzyskie i doraźnie rozgrywane interesy. Prawo nie stanowiło tu przeszkody. Jelcyn działał w granicach prawa do momentu, w którym prawo mogło ograniczyć jego pozycję. Ustaw przyjętych przez parlament, jeśli te mu z jakichś względów nie odpowiadały, po prostu nie podpisywał. Wydawał sprzeczne z konstytucją dekrety, negocjował też rozstrzygnięcia Sądu Konstytucyjnego, jeśli jego werdykty uważał za kłopotliwe czy nieodpowiadające własnym oczekiwaniom. Stosunkowo niska w społeczeństwie, a także w elitach władzy, kultura prawna sprawiła, że litera prawa była często traktowana niemal na równi z różnego rodzaju normami pozaprawnymi, ocierającymi się niekiedy o przestępstwo. Andrzej Czajowski pisze, że „charakteryzując kulturę prawną Rosjan, podkreśla się cechujący ją nihilizm polegający na negatywnym stosunku do prawa, sceptycyzmie wobec potencjalnych możliwości rozwiązywania problemów społecznych zgodnie z wymogami sprawiedliwości zatwierdzonej normatywnie” (Czajowski 2000, s. 196–197).

Wybory parlamentarne stały się pozbawionym treści rytuałem i stanowiły jedynie uzupełnienie głównej manifestacji siły i stabilności reżimu – wyborów prezydenckich. Rodziło się przekonanie, że „ten, kto rządzi, nie może przegrać” (McFaul 1997, s. 24). Co ciekawe, Władimir Putin został niejako „namaszczony” na następcę przez Jelcyna. Mogło to sugerować, że w Rosji nastąpiła funkcjonalna adaptacja rozwiązań *quasi*-monarchicznych czy właśnie komunistycznych. Można przy tym zadać pytanie, dlaczego reżim nie zdecydował się na faktyczną likwidację demokratycznych procedur i demokratycznej legitymizacji. Leonid Bljacher (2002, s. 83) daje prostą odpowiedź. Według niego reżim obawiał się utraty zewnętrznej, transcendentalnej legitymizacji płynącej ze strony społeczności międzynarodowej, która stała się współczesnym wariantem legitymizacji pochodzącej od Boga. Trudno się z tym do końca zgodzić. Wydaje się, że Zachód i owa społeczność międzynarodowa były traktowane przez rosyjski reżim nad wyraz instrumentalnie. Samo zachowanie demokratycznych procedur w państwie wynikało raczej z potrzeby zagwarantowania władzy legitymizacji wewnętrznej, swoistego społecznego przyzwolenia na władzę za pośrednictwem mniej lub bardziej uczciwej procedury wyborów. Organizacja wyborów legitymizowała władzę w oczach społeczeństwa,

przez stwarzanie pozorów wpływu obywateli na funkcjonowanie państwa, a także przez namiastkę dialogu władzy ze społeczeństwem w okresie kampanii wyborczej. Wybory były również okazją do mobilizacji aparatu administracyjnego, weryfikacji jego skuteczności, wyłaniania „rezerwy kadrowej” na wyższe stanowiska w aparacie centralnym i regionalnym.

Istotnym elementem kontynuacji ZSRS byli też Borys Jelcyn i Władimir Putin. System komunistyczny wywarł na nich głęboki i niezatarty ślad w mentalności, postrzeganiu świata, organizacji otoczenia, metodach pracy, sposobie i formie relacji z podwładnymi. Jelcyn i Putin byli wytworem sowieckiej nomenklatury, w takim systemie wyrastali i mniej lub bardziej świadomie odtwarzali jego realia. System władzy odwzorowywał więc komunistyczny schemat zależności, powiązań, a także sposób uprawiania polityki, którego istotą była skłonność do intryg, a warunkiem sukcesu – możliwość zbliżenia się do lidera i umiejętność wpływania na jego decyzje.

Przywództwo a samorekonstrukcja systemu

Fundamentalnym problemem postkomunistycznej transformacji stała się dychotomia między konstytucyjną podstawą państwa z jego oficjalnymi instytucjami a praktyką. Prowadziła ona do szeregu konfliktów między instytucjonalnymi i nieinstytucjonalnymi uczestnikami życia politycznego, aspirującymi do odgrywania głównych ról w systemie politycznym. Stopniowe ograniczanie przez Kreml samodzielności i uprawnień innych konstytucyjnych ośrodków władzy powodowało, że ich rolę zaczęły przejmować różnego rodzaju nieformalne układy personalne, a także powiązane z reżimem grupy interesu. Faktem jest, że także w końcowym okresie funkcjonowania ZSRS władza nie była monolitem, jednak w Rosji konflikty i różnice interesów wyszły z gabinetów, stając się swoistą normą polityczną, stałym i dostrzegalnym elementem systemu. Dużą i stopniowo przyswajaną wartością stała się umiejętność ich regulowania. O ile w latach 1991–1993 dochodziło jeszcze do zbrojnego rozstrzygania spornych kwestii, o tyle w późniejszym okresie konflikty nie przekraczały w zasadzie reguł demokratycznej konfrontacji. W tym przypadku umiejętność ich regulowania można byłoby więc uznać za przejaw kiełkującej demokratyzacji życia politycznego. Jednak nie do końca. Podstawowy udział w „cywilizowaniu” konfliktów miało stopniowe umacnianie systemu władzy. Poglębiająca się po 1993 r. praktyka rozwiązywania sporów

przez nieformalne rozmowy i powoływanie równie nieformalnych organów, tj. różnego rodzaju „okrągłych stołów”, powodowała stopniowe ograniczanie integracyjnej roli organów przedstawicielskich, partii politycznych, a także funkcji Sądu Konstytucyjnego, przyczyniając się jeszcze bardziej do wzrostu politycznej roli Kremla.

Ukształtowany za rządów Jelcyna system polityczny sankcjonował głęboką policentryczność i szeroką autonomię elit. Autonomia ta polegała na kwestionowaniu politycznej kontroli centrum nad korporacyjnymi „dominiami” (określone terytorium, firma, holding itp.). Umożliwiała szerokie i niekontrolowane korzystanie z zasobów państwa. Powodowała też głęboką dywersyfikację odpowiedzialności politycznej. Obecność w państwie silnej grupy oligarchów i regionalnych liderów posiadających własne zasoby polityczne była jedną z głównych przeszkód na drodze do przywrócenia monocentrycznego modelu władzy. Znalezienie skutecznej alternatywy dla systemu wzajemnej zależności i gry interesów między politycznym centrum a regionami i biznesem stało się więc jednym z pierwszych celów nowej polityki Kremla.

Wylansowanie nowego lidera – Władimira Putina – spowodowało ostateczny upadek systemu Jelcyna, a także budowanego przez niego modelu stosunków politycznych opartych na układzie walczących ze sobą „koterii”. Putin, jeśli chciał naprawdę rządzić, nie mógł być dłużej zakładnikiem „oligarchów”, nie mógł tolerować intryg, które od wewnątrz rozsadzały jego władzę. Musiał pozbyć się „szarych eminencji” czy „faworytów”, zbudować nową formułę władzy opartą na wertrykalnej odpowiedzialności i państwowej biurokracji. W ten sposób reżim rozpoczął swoją ewolucję od modelu opartego na „drużynie prezydenta”, następnie faworytyzmie, nepotyzmie i „familii” do modelu militarystycznego autorytaryzmu budowanego wokół służb. Nastąpił więc pozorny powrót do sytuacji z lat 1993–1996, kiedy to „siłownicy” odgrywali istotną rolę na Kremlu. W rzeczywistości nowy autorytaryzm odznaczał się dużo wyższymi przymiotami w dziedzinach organizacji władzy, inżynierii społecznej, socjotechnik itd. Nie był to więc powrót do brutalnej i prymitywnej siły Aleksandra Korżakowa, ale próba stworzenia nowych, inteligentnych, lojalnych i zdyscyplinowanych struktur władzy. Służby zaczęły stanowić podstawowe zaplecze analityczne i kadrowe. Wywodzi się z nich część członków aparatu władzy pełniących istotne funkcje, obdarzonych przy tym pełnym zaufaniem prezydenta. Można tu zauważyć drastyczną różnicę w porównaniu z czasami Jelcyna. Również poprzedni prezydent nie stronił od „siłowników”, ale zasadniczy trzon jego ekipy budowali ludzie związani z gospodarką: Gajdar, Czubajs, Jasin, Bierezowski i im

podobni. Teraz polityczne centrum wyraźnie przesunęło się w stronę struktur bezpieczeństwa, zależnie od szczebla władzy.

Władimir Putin, przez zmiany form rządzenia, przystąpił do demontażu resztek „liberalnej” Rosji Jelcyna. Jelcynowskie „wyborcze samodzielnictwo” zostało zastąpione „biurokratycznym autorytaryzmem” (Шевцова 2004, s. 36). Trudno stwierdzić czy owa konsekwencja wynikała ze ścisłej realizacji powziętego wcześniej planu, czy też była uwarunkowana splotem okoliczności determinujących rozwój wydarzeń. Bez względu na to należy stwierdzić, że od 2000 r. system polityczny Rosji uległ głębokim przeobrażeniom, polegającym na drastycznym umocnieniu władzy lidera.

Istotnymi aspektami przywracania systemu odpowiedzialności i kontroli w państwie była reintegracja systemu władzy. Jej główne elementy to: deautonomizacja elit, przezwyciężenie rozłamu w politycznym zapleczu Kremla i podporządkowanie prezydentowi ustawodawczych i wykonawczych instytucji państwa. Bardzo ważnym krokiem okazało się przejście kontroli nad Dumą, a tym samym nad procesem ustawodawczym. Putin działał racjonalnie i metodycznie. Od samego początku dał wszystkim siłom politycznym wyraźny sygnał, że jest tylko jeden – prezydencki – ośrodek władzy. Nie pozwolił sobie na eksperymenty z niepokornymi premierami, przejawiającymi zbytne ambicje polityczne oligarchami czy generałami, niesfornymi liderami podmiotów Federacji. Naczelną zasadą tworzonego systemu stała się jego funkcjonalna stabilizacja, tj. wyciszenie mocą autorytetu i zdecydowaniem władzy wszelkich konfliktów. Putin dopuszczał co prawda szybkie i błyskotliwe kariery, sam kreował powstawanie nowej elity, jednak tylko na polu wyznaczonym przez Kreml, w orbicie jego wpływów. Naruszenie tego ładu szybko i nieuchronnie owocowało problemami z prokuraturą, a następnie pozbyciem się – czasem fizycznym – niepokornej jednostki. W tym kontekście ewolucja rosyjskiego autorytaryzmu polegała na doskonaleniu umiejętności budowania nowego i podporządkowywania sobie starego zaplecza. Stopniowe ograniczanie jego autonomii nieuchronnie wskazywało kierunek ewolucji władzy politycznej. Silna, autorytarna władza Putina sprzyjała stopniowej likwidacji jej alternatywnych ośrodków, a tym samym powodowała wyciszenie się konfliktów wewnątrz układu rządzącego. Rosja Putina stała się bardziej schematyczna i uporządkowana. Wszelkie przejawy emancypacji czy niesubordynacji elit zaczęły być duszone w zarodku. W okresie rządów Jelcyna, każda zmiana w okolicy szczytów lub zaplecza władzy wywoływała polityczną burzę. W systemie Putina zmiana stała się naturalną konsekwencją suwerennej decyzji prezydenta, który namaszczał swoim autorytetem, mógł też jednak

pozbawić swego poparcia. Taka swoista „ekskomunika” była bardzo groźna, bowiem w Rosji tradycyjnie nie szereguje się ludzi według stanowisk czy rangi, ale według tego, jaki konkretnie wpływ są w stanie wywrzeć. Rosja Putina nie była – rzecz jasna – wolna od intryg politycznych, nie były one jednak tak chaotyczne, jak w czasach Jelcyna.

Naturalną charakterystyką reżimu Putina stało się też doskonałe zrozumienie politycznej roli środków masowego przekazu. Media – zarówno stare, jak i nowe – zaczęły być traktowane jako kluczowe narzędzie walki politycznej.

Chcąc skonsolidować swoją władzę w państwie, Putin musiał też odbudować koalicję rosyjskich elit, które wykazywałyby się całkowitą subordynacją i mogły stać się oparciem dla reżimu. Zrobiono to bardzo szybko i w zasadzie bez większych problemów. Ci, którzy nie chcieli zaakceptować nowej sytuacji, zostali zniszczeni. Na ich miejscu pojawili się przedstawiciele nowej elity. Dołączyli oni do starych oligarchów, którzy rozumieli i akceptowali nowe reguły gry. Putin w zasadzie odtworzył model władzy Jelcyna, tj. system oparty na konsensusie elit zarządzanych przez lidera (arbitra). Różnicę stanowiło to, że Putin był bardziej bezwzględny, nieskrępowany mitem demokracji, nie tolerował wicherzycielstwa, nie pozwalał też, by konflikty wewnątrz establishmentu przenikały do społeczeństwa. Nieuchronne tarcia i przeciwności w łonie klasy rządzącej stały się tak trudne do obserwacji, jak konflikty wewnątrz elit ZSRS.

System Putina okazał się więc sprawniejszy od systemu Jelcyna, ale też bardziej zamknięty. Trudno powiedzieć na ile formuła władzy „putinizmu” ma charakter kolektywny, a na ile jest to monistyczna władza lidera. Wydaje się, że polityczne centrum nowej Rosji jest raczej tworem kolektywnym – swoistym „politbiurem” czy jalcynowską „familiją”. Z pewnością Putin opiera się na swoich oligarchach, których siła i wpływy są nawet większe niż oligarchów Jelcyna. Można wskazać stałą grupę ludzi z otoczenia Kremla, która prawdopodobnie rządzi Rosją, a której Putin jest zapewne tylko liderem. W jej skład wchodzi: Dmitrij Miedwiediew, Igor Sieczyn, Siergiej Iwanow, Siergiej Czemezow, Jurij Kowalczuk, Giennadij Timczenko, Arkadij i Boris Rotenberg. W tym gronie ścierają się liberałowie i „siłownicy”. Prezydent dba o to, aby nie dochodziło między nimi do głębszych kolizji interesów, ale także o to, aby jedna grupa nie zyskała stałej przewagi nad drugą. Można w tym dostrzec kolejną analogię z systemem lat 90. Istotną różnicą jest w tym porównaniu umiejętność wypełniania swoich funkcji przez lidera układu. Jelcyn potrafił inicjować konflikty, potrafił poruszać się w skrajnie niesprzyjających warunkach, nie potrafił natomiast ich kontrolować. Jego działania powodowały ciągłe rozedrganie systemu i w konsekwencji – niepewność. Putin z kolei przyniósł elitom stabilizację,

także przez jasne określenie hierarchii i mechanizmów władzy. Oligarchowie Putina są bardziej lojalni wobec lidera niż ich poprzednicy wobec Jelcyna. Pytanie tylko, czy owa lojalność wynika ze wspólnoty interesów, ze strachu czy może z obu tych kwestii na raz. Niewątpliwa większa sprawność systemu Putina wynika z jego bezwzględności wobec przeciwników (cecha ta była Jelcynowi w zasadzie obca), ale przede wszystkim z umiejętności połączenia w jednym obozie wszystkich zantagonizowanych wcześniej sił. W Rosji Putina lider stał się autentycznym arbitrem, który umiejętnie hamuje tarcia nieuchronne w łonie elit. Kontroluje równowagę między wspierającymi reżim grupami. Nie pozwala, by ewentualne konflikty przedostały się do opinii publicznej. Władza – w oglądzie zewnętrznym – jest silna, zintegrowana i konsekwentna. Elity zostały zmuszone do pełnej lojalności wobec państwa, co jest tożsame z lojalnością wobec władzy.

Początek 2020 r. przyniósł zapowiedź zmian konstytucyjnych w Rosji. Implikuje to spekulacje co do dalszego rozwoju wydarzeń i kształtu sceny politycznej. Wśród możliwych scenariuszy pojawiają się takie jak:

- dalsza konsolidacja reżimu pod przywództwem Władimira Putina;
- ewolucja w stronę „miękkiego” autorytaryzmu – zastąpienie twardych represji bardziej miękką kontrolą procesów społecznych i politycznych, także przy pomocy nowych technologii – nie chodzi tu więc o liberalizację, ale o maskowanie charakteru reżimu;
- „Kolorowa rewolucja” – wariant raczej mało prawdopodobny ze względu na dużą trwałość i siłę reżimu przy jednoczesnym rozproszeniu i marginalizacji sił zdolnych do przeprowadzenia takiej operacji; okoliczności wewnętrzne i zewnętrzne są zupełnie inne niż te w 1905, 1917 czy 1991 r. i nadal działają na korzyść reżimu;
- bunt elit wywołany przez wzbierający kryzys gospodarczy – każda większa dekonstrukcja na rynku surowców energetycznych wywołuje napięcia w systemie i zwiększa temperaturę walki o zmniejszające się zasoby; Rosja ma przy tym coraz mniej kluczy do utrzymania względnie wysokich cen ropy i gazu;
- presja zagraniczna – scenariusz podobny do tego z 1856, 1917, 1964 r. czy czasów Gorbaczowa wydaje się dziś mało realny. Rosja jest zbyt istotnym elementem stabilizacji systemu światowego. Owszem, światowy hegemon dąży do regulacji zachowań Rosji, ale bez woli jej zniszczenia. Sankcje nałożone na Rosję po zajęciu Krymu są dotkliwe, ale nie mogą zachwiać reżimem, zagrożeniem może być natomiast asertywna polityka Moskwy. W kryzysowym momencie część elity w Moskwie może uznać, że nie chce

- wojny, lepiej ułożyć relacje z Zachodem, poświęcić Putina i korzystać z majątku; w tym wariantcie możliwa byłaby częściowa, aczkolwiek raczej nie-trwała liberalizacja;
- bunt narodów i kryzys wewnętrzny – oprócz Czeczenii nikt tego na poważnie nie spróbował a przykład zbuntowanej republiki będzie jeszcze długo działał; nie ma zresztą szans na powszechny bunt na podobieństwo lat 1988–1991, przede wszystkim brakuje tu silnych organizmów wiodących jak RFSRS i USSR;
 - pojawienie się „nowego Jelcyna” i gra elit na nowego lidera – scenariusz możliwy, jednak okoliczności są diametralnie inne – Jelcyn dysponował przede wszystkim potężnym zapleczem – Rosją (RFSRS) i lojalnością rosyjskich kadr;
 - „następca” – coś co jest poniekąd immanentną cechą Rosji – namaszczenie nowego przywódcy przez usuwającego się w cień władcę; w tym kontekście pojawia się problem „emerytury”; jeśli Putin oddałby władzę, musiałby mieć pewność, że będzie nietykalny, temu prawdopodobnie służy likwidacja niewygodnych świadków początków kariery Putina, takich jak Nikołaj Kowalow czy Michaił Lesin;
 - roszcza – tj. powtórka z 2008 r. – znów Dmitrij Miedwiediew (lub ktoś równie zaufany) zostałby prezydentem; trudno powiedzieć jakie stanowisko miałby w tym układzie zajmować Putin; pewne światło na taki scenariusz mogą rzucać planowane od początku 2020 r. reformy konstytucyjne, pytanie jednak, czy drugi raz ten manewr może się udać?; sytuacja w 2008 r. była inna niż teraz: wtedy panowała hossa na rynku surowców energetycznych, poziom życia przeciętnego Rosjanina rósł, Putin był popularny; w 2008 r taką operację można było przeprowadzić w miarę bezboleśnie, dziś jest to wątpliwe;
 - „przewrót pałacowy” – w pewnym momencie któryś oligarcha może sobie postawić pytanie: „Co jeśli to ja będę ofiarą kolejnej czystki?”; w takiej sytuacji bezwarunkowa lojalność wobec Putina może być wystawiona na próbę;
 - wolne, demokratyczne wybory, które przyniosą przełom polityczny – scenariusz dziś mało realny.

W kontekście powyższych scenariuszy nasuwa się fundamentalne pytanie: na ile Jelcyn i Putin byli kreatorami wydarzeń dziejących się w Rosji. Jest prawdopodobne, chociaż to tylko spekulacje, że gdyby zamiast nich na Kremlu znalazł się inny polityk, Rosja przeszłaby podobną drogę; na początku 2020 r. byłaby w podobnym punkcie. Takie założenie implikuje wniosek, że pozycja

władzy w Rosji jest uwarunkowana nie tyle czynnikami osobowościowymi czy normatywnymi, co tradycją, kulturą polityczną, przede wszystkim systemem nieformalnych powiązań w łonie nomenklatury, służb i grup interesu (Domańska 2019). To zaś sprawia, że żadna zmiana naruszająca interesy elit nie jest możliwa – było to widoczne zarówno na początku transformacji w latach 90., jak i po przejęciu rządów przez Władimira Putina. Naczelnym zadaniem władzy w Rosji nie była (nie jest) głębsza modernizacja państwa, ale stworzenie polityczno-prawnych warunków do tego, żeby postsowieckie elity, przeobraziwszy się, mogły zachować swoją dominującą pozycję. W konsekwencji głównym zadaniem reżimu był ponowny podział zasobów, a władzy prezydenckiej została wyznaczona rola arbitra decydującego o ich redystrybucji i sposobie rozwiązywania konfliktów wewnątrz elit. Reżim Jelcyna ewoluował w stronę konsolidacji autorytaryzmu, stale umacniał się, chociaż, paradoksalnie – sam prezydent był coraz słabszy. Pod koniec drugiej kadencji nie miał już charyzmy, poparcia społecznego, był schorowany, otoczony siecią ubezwłasnowolniających go intryg. Trwał, dopóki elity nie znalazły kogoś, kto gwarantowałby ich stan posiadania. Bardzo możliwe, że obecnie w podobnej sytuacji jest Putin – dopóty jego władza będzie trwała, dopóki elity nie wykreują nowego arbitra. Zmiana ta nie będzie jednak przełomem w istocie funkcjonowania państwa i władzy. Może co najwyżej przynieść pewien retusz dotyczący fasady, ale nie istoty reżimu. Ten, nawet po odejściu Putina, będzie takim samym reżimem.

Bibliografia

- Beichelt T. (2012), *Forms of Rule in the Post-Soviet Space: Hybrid Regimes*, (w:) Stewart S. i in. (red.), *Presidents, Oligarchs and Bureaucrats. Forms of Rule in the Post-Soviet Space*, Farnham.
- Broda M. (2011), „Zrozumieć Rosję”? O rosyjskiej zagadce-tajemnicy, Wydawnictwo Naukowe Ibidem, Łódź.
- Czajowski A. (2000), *Zasada państwa prawnego w teorii i praktyce*, (w:) *Studia z teorii polityki*, t. 3, Wrocław.
- Domańska M. (2019), *Putinizm po Putinie. O „głębokich strukturach” rosyjskiego autorytaryzmu*, „Prace OSW” nr 78, Warszawa.
- Foucault M. (1998), *Trzeba bronić społeczeństwa*, Kowalska M. (przeł.), Wydawnictwo KR, Warszawa.

- Kuźelewska E. (2014), *Porównanie pozycji ustrojowej prezydenta Federacji Rosyjskiej i Republiki Białoruś*, „Studia Politologiczne”, Vol. 33.
- Mc Faul M. (1997), *Russia's 1996 Presidential Election. The End of Polarized Politics*, Hoover Institution Press, Stanford.
- Pietkiewicz K. (2013), *Historia państwa rosyjskiego*, (w:) Mironowicz A. (red. nauk.), *Wprowadzenie do studiów Wschodnioeuropejskich*, t. 3 Rosja, Lublin.
- Pipes R. (2000), *Wolność a własność*, Niedzielski L. (tłum. z ang.), Muza, Warszawa.
- Shevtsova L. (2003), *Putin's Russia*, Carnegie Endowment for International Peace, Waszyngton.
- Walicki A. (1995), *Filozofia prawa rosyjskiego liberalizmu*, Instytut Studiów Politycznych PAN, Warszawa.
- Бляхер Л. (2002), „Презумпция виновности”. *Метаморфозы политических институтов в России*, „Pro et Contra”, nr 3, t. 7.
- Краснов М.А., Шаблинский И.Г. (2008), *Российская система власти: треугольник с одним углом*, Институт права и публичной политики, Москва.
- Краснов М. (2006), *Персоналистский режим в России: опыт институционального анализа*, М.: Фонд „Либеральная миссия”, Москва.
- Кутковец Т., Клямкин И. (2002), *Нормальные люди в ненормальной стране*, „Московские Новости”, 2–8.08.
- Лапин Н.И. (1994), *Кризисный социум. Наше общество в трех измерениях*, общ. редактирование, ИФ РАН, Москва.
- Пастухов В.Б. (1992), *Будущее России вырастает из прошлого. Посткоммунизм как логическая фаза развития евразийской цивилизации*, „Политические исследования”, nr 5–6.
- Пивоваров Ю.С., Фурсов А.И. (2001), „Русская Система” как попытка понимания русской истории, „Polis” 2001, nr 4.
- Попов Г. (1998), *Будет ли у России второе тысячелетие*, Экономика, Москва.
- Соловьев А.И. (1999), *Культура власти российской элиты: искушение конституционализмом?*, „Polis” nr 2.
- Щербаков А.Е. (2003), *Место мифа в политической идеологии*, „Polis” nr 4.
- Шевцова Л. (2004), *Как Россия не справилась с демократией: логика политического отката*, „Pro et Contra”, nr 3, t. 8
- Третьяков В. (1999), *Ловушка для России*, „Независимая газета”, 9.09.
- Третьяков В. (2000), *Свердловский выскочка*, „Независимая газета”, 06.01.
- Вайнштейн Г. (1998), *Между полной несвободой и полным хаосом (О природе политической системы современной России)*, „Pro et Contra”, nr 3, t. 3.
- Захаров А.В. (1998), *Народные образы власти*, „Polis” 1998, nr 1.

POWER IN RUSSIA – THE LOGIC OF SELF-RECONSTRUCTION OF THE SYSTEM

Abstract

In Russia potential for “change” and its social acceptance by the year 1993 have long since expired. The following years mark a stronger and more open “continuity” – that is, the revival of mechanisms of the past. Each political system has, of course, its own specific circumstances of leadership, however, this article intended to display those factors, which played a crucial role in building of a political position of the leader in rule as well as those, that determined the collapse of the democratic project in Russia. In this context a special attention was given to cultural and social circumstances, president’s features of character, and the legacy of the communist regime. The last question played a crucial role first in building of a semi-authoritarian and later, after the year 2000, an authoritarian system. The Russian revolution of the 90’s displayed a paradox. In the struggle of the old and the new, both the state power and the elites insisted on implementing as many Soviet mechanisms in new Russia as it was possible. Russia was supposed to be a reformed continuation of the communist state free of a few flaws of the past regime. Political changes that took place between 1991 and 1993 did not shatter real foundations of the political system of the Soviet Union, and turned out to be a more or less successful adaptation of the existing system to the changing circumstances. This meant that many elements that the Russian state consisted of were merely a simple continuation of the tradition and solutions from before year 1991.

Keywords: Russia, authoritarianism, Vladimir Putin.

JEL Codes: N4

Afiliacja: **dr hab. Adam R. Bartnicki**
Uniwersytet w Białymstoku
Wydział Prawa
ul. Mickiewicza 1
15-213 Białystok
e-mail: adambartnicki@me.com